



Agnieszka Tambor

<https://orcid.org/0000-0003-1536-8986>

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Katowice, Polska

Półka filmowa 2021

Movie Shelf 2021

Abstract: Agnieszka Tambor's article presents a selection of Polish cinema premieres of 2021. She discusses the following films: *Bo we mnie jest seks*, *Dziewczyny z Dubaju*, *Furioza*, *Mistrz*, *Teściowie*, *Wesele* and *Wszystkie nasze strachy*. Among the films reviewed here is also *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, which premiered on the Netflix platform on December 28th 2020 and therefore can be justifiably counted among the premieres of 2021. Agnieszka Tambor discusses these films from a point of view that may be of interest both to Polish viewers and to foreigners learning Polish and studying Polish culture. Her reviews show the cultural background and situate individual film projects in the context of other productions, both Polish and foreign. She discusses the above-listed films in relation to the previous achievements of their creators. Due to the one-year suspension of premieres caused by the coronavirus pandemic, the year 2021 was remarkably rich in interesting new films. At the end of the article, the reader will find appended an additional list of film titles which are Agnieszka Tambor's recommendations for viewing.

Keywords: film, cinema, 2021, premiere

Abstrakt: Artykuł prezentuje wybór polskich premier kinowych roku 2021. W tekście omówione zostały następujące tytuły: *Bo we mnie jest seks*, *Dziewczyny z Dubaju*, *Furioza*, *Mistrz*, *Teściowie*, *Wesele* oraz *Wszystkie nasze strachy*. Wśród recenzowanych obrazów znalazła się także produkcja *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, która miała swoją premierę 28 grudnia 2020 roku (na platformie Netflix) i w związku z tym można śmiało zaliczyć ją do premier 2021. Autorka omawia wymienione filmy z punktu widzenia, który może zainteresować zarówno cudzoziemców uczących się języka polskiego i poznających kulturę polską, jak i Polaków. Proponowane recenzje ukazują tło kulturowe i sytuują poszczególne realizacje w kontekście innych, nie tylko polskich, dzieł. Wspomniane produkcje są omawiane w odniesieniu do dotychczasowych dokonań poszczególnych twórców. Ze względu na roczne wstrzymanie premier z powodu pandemii koronawirusa rok 2021 był pod względem filmowym niezwykle bogaty. Na końcu artykułu można znaleźć dodatkowe zestawienie polecanych do obejrzenia przez autorkę tekstu tytułów.

Słowa kluczowe: film, kino, 2021, premiera

Rok 2021 był jednym z najdziwniejszych w historii współczesnej kinematografii. Po ponadrocznym zamknięciu kin i wielomiesięcznym

zamrożeniu przemysłu filmowego jesienią 2021 roku jedna za drugą pojawiały się w kinach premiery produkcji polskich i zagranicznych. Dla polskiego widza oznaczało to nie tylko seans długo wyczekiwanego obrazu o Jamesie Bondzie, ostatniego, w którym wystąpił Daniel Craig, lecz także prawdziwy urodzaj polskich filmów. Co ciekawe – a trudno stwierdzić, czy nie jest to efekt rocznej kiniarskiej posuchy – po raz pierwszy od wielu lat z czystym sumieniem można powiedzieć, że repertuar zaproponowany widzom przez polskich producentów z produkcji na produkcję, z premiery na premierę prezentował coraz wyższy poziom zarówno artystyczny, jak i – co ważniejsze – treściowy. Jak to bowiem z polskim kinem w ostatnich latach bywało, o ile łatwo w nim o znane twarze i artystyczne zdjęcia, o tyle trudniej o dobre nagłośnienie i przejrzysty, spójny scenariusz. Przyjrzyjmy się zatem niektórym premierom 2021 roku.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją,
reż. Jan Belcl

Rok 2021 polscy widzowie przywitali z platformą Netflix. Oto jeden z największych światowych gigantów streamingowych zaproponował noworoczną „balangę” w najlepszym stylu. Akcja filmu rozpoczyna się w Nowy Rok: dwaj, jak się wydaje, niezbyt rozgarnięci, a na pewno skacowani policjanci próbują rozwikłać zagadkę domu pełnego martwych ciał...

Cofając się w czasie o jeden dzień, poznajemy młodych ludzi w różnym wieku, którzy w sylwestrową noc postanawiają zabawić się na całego. (...) Gdy przebojowy gospodarz domu, Marek, otworzy drzwi neurotycznemu dostawcy pizzy, a Anastazja postanowi spędzić chwilę sam na sam z Filipem, żadne z nich nie podejrzewa, że właśnie uruchamia się machina

niezwykłych losowych zdarzeń, która przyniesie swój krwawy i nieoczekiwany finał¹.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją to kino gatunkowe najczystszej próby. Mnóstwo tu przewidywalności, absurdałnych rozwiązań i celowo przerysowanych postaci. Dialogi, jak to zwykle w slasherach² bywa, są momentami słabe, a niektóre żarty, zgodnie z trendami panującymi we współczesnym kinie młodzieżowym, dość wulgarne³.

Biorąc pod uwagę zabawy konwencją we współczesnym polskim kinie, to na ich tle *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* wypadają znakomicie. (...) Produkcja Netflix'a to odważne kino rozrywkowe, przepełnione groteską i abstrakcją, które niejednego widza rozbawi. Nie można mówić tu co prawda o arcydziele, jednak bez wątpienia jest to powiew świeżości w naszej polskiej kinematografii, który warto zobaczyć (Rudzka, 2021).

Pomimo drobnych potknięć, jakie zdarzyły się słoweńskim twórcom⁴ tego bardzo polskiego w wielu aspektach filmu, *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* stanowią kino rozrywkowe, które niejednokrotnie wzbija się wysoko powyżej przeciętnej. Za taką właśnie scenę uznać należy końcowy zelektryfikowany taniec wszystkich bohaterów⁵ – nawet nieco zniechęceni obrazem widzowie niewątpliwie docenią kunszt reżysersko-operatorско-montażowy tego fragmentu. Film Jana Belcl'a nie porusza ważkich tematów, nie skłoni też widza do głębokich przemyśleń – z całą

¹ Fragment opisu filmu z platformy Filmweb (<https://www.filmweb.pl/film/Wszyscy+moi+przyjaciele+nie+żyją-2020-866093/descs> [dostęp: 10.01.2022]).

² Rodzaj horroru filmowego, w którym pojawia się grupa ludzi. Bohaterowie giną po kolei w „niewyjaśnionych” okolicznościach.

³ *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją* to film korzystający z takich wzorców, jak np. *American Pie*.

⁴ Reżyser filmu Jan Belcl urodził się w Mariborze, producentem filmu jest zaś znany polskiej publiczności z reżyserii hitu kasowego *Listy do M.* Mitja Okorn.

⁵ Dla dobra seansu nie warto zdradzać szczegółów tego niezwykłego finału.

pewnością będzie jednak stanowił odskocznnię od poważnego kina o ideologicznych aspiracjach i choćby z tego powodu warto poświęcić mu czas.

Teściowie,
reż. Jakub Michalczuk

Zapraszamy na wesele bez pary młodej – tak w skrócie (ale i w całości) można byłoby streścić fabułę debiutanckiego filmu Jakuba Michalczuka. Para młoda w ostatnim momencie decyduje się zerwać zaręczyny. Wygląda na to, że winny jest – a jakże! – on. Jednak, nic nie jest takie, na jakie wygląda... Prawdziwe powody decyzji niedoszłych nowożeńców wyjdą na jaw w trakcie rozwoju akcji i okażą się nie tyle złożone, co zaskakujące. Zawiązanie akcji, którego widz nie zobaczy na ekranie, będzie stanowiło wyłącznie preludeum do bardzo nietypowego wesela, które pomimo wszystko decydują się zorganizować rodzice „państwa młodych”. Wszystko jest dawno zapłacone, a zatem szkoda, żeby zmarnowało się jedzenie, wódka i oczywiście wspaniały tort, który w scenie finałowej przeleje szalę goryczy. O filmie, który powstał na podstawie tekstu scenicznego Marka Modzelewskiego⁶, jeden z krytyków napisał: reżyser „stworzył komedię, która uwodziła bezpretensjonalnością (...), a także... reżyserską dezynwolturą. Bo Michalczuk, w odróżnieniu od wielu swych starszych kolegów, postanowił nadać swojemu filmowi charakter i styl, nie chowając się za »stylem zerowym«” (Staszczyszyn, 2021).

Film ukazuje konsekwencje tego, „co stać się może, kiedy ludziom puszczają nerwy” i niewykluczone, że to zdanie jest najlepszym podsumowaniem i zachętą do obejrzenia *Teściów*. Sam kunszt Michalczu-

⁶ Tytuł sztuki to *Wstyd*, a w wersji scenicznej teściów zagrali Izabela Kuna, Agnieszka Suchora, Jacek Braciak i Mariusz Jakus. Co ciekawe, Kuna występuje również w filmie – w obu produkcjach gra jednak inną postać.

ka nie wystarczyłoby wszak do stworzenia jednego z najlepszych filmów 2021 roku. Wielkie brawa należą się aktorom odtwarzającym główne role: Marcin Dorociński, Maja Ostaszewska, Izabela Kuna i Adam Woronowicz dają popis aktorski w oscarowym stylu. Trudno powiedzieć, która postać skradnie serce widzów, ale o palmę pierwszeństwa walczyć będą zdecydowanie Maja Ostaszewska, dla której chyba nikt dotąd nie napisał lepszej roli, i Marcin Dorociński, którego stoicki spokój kończy się wybuchem rodem z argentyńskich *Dzikich historii* Damiána Szifrona. Całość tego niezwykłego teatru czterech aktorów rozgrywa się na tle szalonego chocholego tańca w wykonaniu gości weselnych.

Teściowie wpisują się doskonale w długą tradycję polskich „filmów weselnych” i wydają się z tymi obrazami polemizować, co ważne, nie odrywając się od swoich teatralnych korzeni. Jednocześnie film odwołuje się do takich produkcji, jak *Rzeź* Romana Polańskiego, wspomniane już *Dzikie historie* oraz niezbyt udany *Atak paniki*. „Dzięki sztuczkom operatora akcja także wizualnie jest wartka i naturalnie wciąga w wir wydarzeń, choć chwilami może się zakręcić w głowie. Jak to na weselu bywa” (Bryczkowska, 2021).

Mistrz,
reż. Maciej Barczewski

Filmów o II wojnie światowej w polskim kinie zliczyć nie sposób. Polscy scenarzyści i reżyserzy nie ustają jednak w wysiłkach i poszukują coraz to nowszych opowieści – jedną z nich stała się historia Tadeusza Pietrzykowskiego, znanego szerzej jako bokser z Auschwitz⁷. Pietrzykowski

⁷ W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że historia Tadeusza Pietrzykowskiego została już wcześniej raz filmowo opowiedziana przez słowackiego reżysera Petera Solana w filmie *Bokser i śmierć*. Ten obraz powstał na podstawie noweli Józefa Hena o tym samym tytule.

trafił do oświęcimskiego obozu z pierwszym transportem⁸ z numerem obozowym 77. Numer ten na stałe zapisał się w historii Polski i w polskiej kulturze jako jeden z symboli woli przetrwania. Tadeusz Borowski, polski pisarz, autor serii opowiadań dokumentujących życie w obozie koncentracyjnym (sam uzyskał numer obozowy 119198), w opowiadaniu *U nas w Auschwitzu* pisał tak: „Jeszcze tkwi tu pamięć o numerze 77, który niegdyś boksował Niemców, jak chciał, biorąc na ringu odwet za to, co inni dostali na polu” (Borowski, 1954: 115). Pietrzykowski przetrwał pobyt w obozie w Auschwitz, a później w Neuengamme, gdzie został przeniesiony dzięki temu, co potrafił robić najlepiej – dzięki boksowi. Jego pięściarska kariera rozpoczęła się w Warszawie jeszcze przed wojną. Pierwszą walkę w KL Auschwitz stoczył w marcu 1941 roku⁹, wygrywając z niemieckim kapo Walterem Dunningiem, przedwojennym wicemistrzem Niemiec w wadze średniej. W KL Auschwitz »Teddy«, bo tak brzmiał jego pseudonim, stoczył według różnych szacunków od 40 do 60 walk i przegrał tylko raz z holenderskim mistrzem w wadze średniej Leu Sandersem.

Film o losach boksera, wyreżyserowany przez Macieja Barczewskiego, nosi tytuł *Mistrz* i skupia się wyłącznie na obozowych przeżyciach Pietrzykowskiego. Zawiera także krótki końcowy epizod, w którym pokazano życie boksera po zakończeniu wojny¹⁰.

⁸ „14 czerwca 1940 roku Niemcy wysłali z Tarnowa do Auschwitz pierwszy masowy transport więźniów. Do obozu zagłady trafiło 728 Polaków, m.in. członkowie niepodległościowej konspiracji oraz aresztowani w obławach i łapankach” (<https://ipn.gov.pl/pl/pierwszy-transport-do-a/101301,80-rocznica-deportacji-pierwszych-Polakow-do-niemieckiego-nazistowskiego-obozu-A.html> [dostęp: 10.01.2022]).

⁹ Czyli niecały rok po przybyciu.

¹⁰ O życiu przed wojną i karierze bokserskiej bohatera widz przeczyta więcej w książce Marty Bogackiej *Bokser z Auschwitz*: „Książka Marty Bogackiej przedstawia życiorys Pietrzykowskiego w sposób klarowny i precyzyjny, oferując przy okazji sporą dokumentację, wypowiedzi znajomych boksera, a także samego pięściarza (...). Jest to (...) tekst ciekawy w kontekście bogatej literatury obozowej – klóci się nieco z poglądem, że z Auschwitz wydostać się można »tylko przez komin«; jak pokazuje przykład

Największą siłą filmu jest z całą pewnością odtwarzający główną rolę Piotr Głowacki. Ten utalentowany aktor wreszcie dostał szansę, aby zabrzmieć na ekranie w stworzonej dla niego roli pierwszoplanowej. Poza nim uwagę widzów zwrócą na pewno Grzegorz Małecki i Jan Szydłowski, ale nie ma wątpliwości, że *Mistrz* to opowieść przede wszystkim jednego aktora. Drugim atutem produkcji są doskonale zrealizowane ramy iście hollywoodzkiego dramatu sportowego. Warto o tym wspomnieć, gdyż to właśnie w filmach sportowych najlepiej zaobserwować można wzloty, upadki i walkę bohatera nie tylko z przeciwnikiem, lecz także z samym albo samą sobą.

Czy *Mistrz* to opowieść idealna? Zapewne nie, ale spełnia pokładane w niej nadzieje. Dla osób zainteresowanych Polską i historią *Mistrz* powinien stać się seansem obowiązkowym. Z całą pewnością niezwykle sprawny w swoim debiucie pełnometrażowym reżyser mógłby wyciągnąć z tej opowieści jeszcze więcej, na to jednak nie pozwoliły środki finansowe i czas realizacji. Tym, czego zabrakło w filmie, są ważne z perspektywy historycznej postaci rotmistrza Pileckiego i św. Maksymiliana Kolbego¹¹, których drogi splotły się z losami bohatera. Z drugiej jednak strony być może wtedy uwaga widza zostałaby niepotrzebnie rozproszona.

Na koniec warto uczulić badaczy polskiej kultury, że w historii polskiego pięściarstwa był jeszcze jeden Pietrzykowski, który miał na imię Zbigniew: trzykrotny medalista olimpijski i czterokrotny mistrz Europy. Nie był jednak w żaden sposób spokrewniony z Tadeuszem Pietrzykowskim – zbieżność nazwisk jest przypadkowa.

Pietrzykowskiego, były także inne sposoby, choć nawet bokser nie był wyłączony poza nawias obozowych prac i okrucieństw” (Jagielski, 2013) lub w książce *Mistrz* wydanej mniej więcej równoległe z premierą filmu. Jej autorką jest córka Pietrzykowskiego – Eleonora Szafran-Pietrzykowska – a dokument powstał dzięki odnalezieniu notesu „Teddy’ego” i wykorzystaniu innych autentycznych materiałów.

¹¹ Obaj doczekali się już swoich filmowych portretów: *Pilecki* w reżyserii Mirosława Krzyszkowskiego z 2015 roku i *Życie za życie* w reżyserii Krzysztofa Zanussiego z 1991 roku.

Wszystkie nasze strachy,
reż. Łukasz Ronduda

„To jest mój Chrystus” – tym mocnym cytatem podsumować można film *Wszystkie nasze strachy* Łukasza Rondudy. Ta rzucona mimochodem myśl pozostanie z widzami na długo po seansie i każdy po cichu zapyta sam siebie: jaki jest ten „mój” Chrystus? A może nie warto się nad tym zastanawiać, bo każdy człowiek ma takiego Chrystusa, na jakiego sobie zasłużył?

Daniel, główny bohater filmu, mieszka na wsi i bez wahania można go nazwać aktywnym pod każdym względem członkiem swojej społeczności. Daniel jest głęboko wierzący i jest... homoseksualistą. Rodzi się zatem pytanie: czy te trzy „aspekty osobowości” można ze sobą połączyć we współczesnej Polsce?

Film jest niezwykły pod każdym względem – to jeden z tych obrazów, który pozostawi w widzach jednocześnie pustkę i gonitwę myśli. Wielkie brawa należą się twórcom¹² *Wszystkich naszych strachów*, a przede wszystkim scenarzystom: Łukaszowi Rondudzie¹³, Michałowi Oleszczykowi i Katarzynie Sarnowskiej, którym udało się skonstruować opowieść niezwykle wyważoną, spokojną i nieprzekoloryzowaną, oraz aktorom, którzy doskonale odnaleźli się w swoich rolach.

Mimo wyraźnej próby ukrycia emocji bohaterów za pomocą stonowanych barw i płynnych ruchów kamery, nie można powiedzieć, by twórcy potraktowali po macoszemu uczucia protagonistów. Daniel, jego babcia (świetna rola Marii Maj), ale też wszystkie pozostałe postaci, żyją w ciągłym konflikcie z wizją świata, która podświadomie drzemie w ich głowach. Największy przymiot *Wszystkich naszych strachów* stanowi uniwersalność w oddaniu wewnętrznych dylematów, których rozpracowanie zajmuje całe życie (Konarski, 2021).

¹² Mowa tu naprawdę o całej ekipie filmowej.

¹³ Jest on jednocześnie reżyserem filmu. Z kolei pierwowzorem postaci odtwarzanej przez Dawida Ogrodnika jest znany polski artysta i aktywista młodego pokolenia Daniel Rycharski.

Obraz można nazwać obyczajowym kinem zaangażowanym lub kinem chrześcijańskiego niepokoju. Każda z tych interpretacji wydaje się nader słuszna, bo *Wszystkie nasze strachy* bez pardonowo dotykają naszych problemów, naszego świata, naszego człowieczeństwa, naszego poczucia wspólnoty. To film, który obejrzeć powinien każdy, niezależnie od tego, jakie ma poglądy, jaką wyznaje religię i kim jest. Film stanowi ważne dzieło, które dowodzi, że warto rozmawiać o tym, co nas boli i uwiera. Najbardziej przeraża bowiem to, czego nie znamy i nie potrafimy nazwać.

Furioza,
reż. Cyprian T. Olencki

Jedną z największych niespodzianek 2021 roku była dla wielu widzów *Furioza* w reżyserii Cypriana T. Olenckiego. Film dołączył do skromnej grupy zgrabnie skrojonego i zrealizowanego polskiego kina gangsterskiego¹⁴.

Furioza nie zaoferuje widzom ani wielkich scenariuszowych zaskoczeń, ani nieoczywistych rozwiązań. Przeciwnie – jeśli ktoś lubi mocne, szybkie kino i widział takie filmy, jak np. *Football Factory* (w końcu *Furioza* to film o kibicach-chuliganach), to znajdzie tu wiele oczywistości i klisz. Obraz Olenckiego zaskoczy zupełnie czym innym: autentyczną, aż kipiącą z ekranu radością z prezentowanej historii... Reżyser i jego ekipa filmowa zrobili wszystko, aby nie zrealizować wyłącznie pełnej patetycznych dialogów opowieści z gatunku „Bóg, honor, drużyna”, ale by gdzieś w tym szaleństwie zmieścić metodę, którą – pozostaje mieć nadzieję – wykorzystają idący ich śladem twórcy. *Furioza* to przepis na przedstawienie historii o przyjaźni, miłości

¹⁴ Warto zaznaczyć, że ta grupa systematycznie powiększa się o dobre produkcje. Widz lubiący takie kino sięgnąć może choćby po najnowsze filmy: *Proceder* Michała Węgrzyna, *Jak zostałem gangsterem* Macieja Kawulskiego czy *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje* Mateusza Rakowicza.

do kobiety¹⁵ oraz niezbyt dobrze pojętej miłości do drużyny i o tym, jak być „porządnym” gangsterem (bo porządnym, jak wiadomo, w życiu trzeba być zawsze, niezależnie od tego, czym się człowiek zajmuje).

A jednak wszelkie konflikty – te tragiczne i te błahe – wybrzmiewają na ekranie bez fałszywej nuty. (...) Oczywiście, i panowie, i panie muszą sobie najpierw potrajkotać o kibicowskich cnotach, o kodeksie, w którym dżentelmeński pojedynek odbywa się na gołe pięści, a kij bejsbolowy jest symbolem barbarzyństwa. Lecz gdy przychodzi co do czego, Olencki i współscenarzysta Tomasz Klimala (...) są precyzyjni i bezlitośni: śmierć to na ekranie żaden rycerski romans, raczej naturalistyczna tragedia (Walkiewicz, 2021).

Jeśli widza nie zachęci żaden z powyższych argumentów, warto obejrzeć *Furię* dla jednego człowieka – Mateusza Damięckiego. „[W] trakcie seansu zapomniałem o innych Damięckich – o idącym w czole rewolucji Cezarym Baryce, fikającym koziołki bohaterze polskiego *Dirty dancing* oraz piłkarzu Zbyszku Grunwaldzie, ewidentnie stylizowanym na Roberta Lewandowskiego” (Walkiewicz, 2021). To absolutnie, bezsprzecznie i nieodwołalnie najlepsza rola Damięckiego – Golden w jego wykonaniu przemówi do każdego widza. *Furię* to m.in. dzięki tej kreacji film buchający emocjami, a tego właśnie powinno się oczekiwać od dobrego kina.

Bo we mnie jest seks,
reż. Katarzyna Klimkiewicz

„Grzeczne dziewczynki idą do nieba, niegrzeczne idą tam, gdzie chcą”¹⁶
– każdy, kto kiedykolwiek słyszał o Kalinie Jędrusik, wie doskonale, że

¹⁵ Choć wątek romantyczny jest chyba najsłabszym elementem filmu, wprowadzonym wyłącznie z konieczności pomieszczenia w nim nieodzownych w kinie polskim scen rozbieżnych.

¹⁶ To zdanie to tytuł niezwykle poczytnego niemieckiego poradnika dla kobiet. Książka została przetłumaczona na 25 języków. W Polsce trafiła na rynek nakładem wydawnictwa Szafa.

jest ona ucieleśnieniem tej właśnie maksy. Film *Bo we mnie jest seks* opowiadający o losach artystki jest przez wielu widzów krytykowany niemal za wszystko, jednak krytyka ta wydaje się niezasłużona. Warto przejść do porządku dziennego nad narzekaniami malkontentów i wymienić plusy produkcji Katarzyny Klimkiewicz: Maria Dębska w roli Kaliny Jędrusik jest znakomita; fakt, iż mężczy bohaterowie wypadają raczej blado, odczytać należy zatem na korzyść filmu – przy Jędrusik wszak wszyscy tracili rezon i ten scenariuszowy efekt udało się osiągnąć; film jest ciekawym portretem epoki – warto przed seansem nieco zanurzyć się w ten świat, obejrzeć wywiad z Kazimierzem Kutzem, kawałek występu Kabaretu Starszych Panów, zerknąć na zdjęcia Tadeusza Konwickiego i Stanisława Dygata¹⁷, a może nawet zapoznać się z fragmentami ich twórczości. Niech widz i widzka sami ocenią, czy portrety gwiazd epoki Jędrusik są takie, jak sobie wyobrazili; wielkie atuty obrazu to kolor i bardzo dobrze napisane dialogi, które na pewno zmuszą wszystkich do uśmiechu!

Minusem produkcji są, niestety, sceny muzyczne – piosenki są świetne, ale trudno pozbyć się wrażenia, że Dębska lekcję: „Jak stać się Kaliną Jędrusik” odrobiła tylko połowicznie. Wszystko w jej muzycznych wykonaniach jest przerysowane i sztuczne. Wielki nacisk został w tych scenach położony na ruchy, a zdecydowanie zbyt mały na mimikę aktorki.

Fascynującą częścią filmu stać się może dla widzów relacja Kaliny i Stanisława Dygata – jak mawiało wielu, nieśmiała w młodości Kalina była „najlepiej napisaną postacią pisarza”¹⁸. Dygata fascynowało Hollywood, chciał być Arthurem Millerem dla swojej Marylin Monroe... i to mu się w pewnym sensie udało. *Bo we mnie jest seks* jest dla tych, którzy Kalinę Jędrusik kochają, dla tych, którzy jej nienawidzą¹⁹, a także dla tych, którzy jej nie znają... Tak czy siak, żaden widz nie powinien być rozczarowany tym szalenie kolorowym portretem.

¹⁷ Mąż Kaliny Jędrusik.

¹⁸ Tak twierdził m.in. przyjaciel obojga – reżyser filmowy Kazimierz Kutz.

¹⁹ Obie strony znajdują bowiem w filmie ukonkretnienie swoich osobistych poglądów.

Wesele, reż. Wojciech Smarzowski

Zawiązaniem akcji w najnowszym filmie naczelnego skandalisty polskiego kina jest błogosławieństwo pary młodej, które odbywa się przed tytułowym weselem. Zakorzeniona w polskiej kulturze tradycja zostaje przerwana pojawieniem się nieoczekiwanych gości. Dwóch wysłanników z Jerozolimy przybywa z informacją, że senior rodu – dziadek Antoni – został wyróżniony tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata²⁰. Wiadomość nie spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem rodziny, jednak uruchamia lawinę wspomnień, które od tego momentu będą stanowiły przeplatające się z „właściwym” weselem równoległe ramy rozgrywającej się na oczach widza historii²¹. Zgodnie z regułami panującymi w twórczości Wojciecha Smarzowskiego akcja będzie nabierać tempa, a im bardziej widz będzie się zagłębiał w opowiadaną historię, tym więcej trupów będzie wypadało z każdej napotkanej szafy.

Biernym obserwatorem weselnego chaosu jest dziadek Antoni, który zaczyna naprzemiennie mieszać ze sobą dwie rzeczywistości, co czyni z niego porte-parole autora. Tym samym Smarzowski stawia dosadny znak równości między tym, co wydarzyło się w przeszłości, a obecnie panującymi nastrojami w kraju (Urbański, 2021).

Bardzo trudno byłoby pokrótce przedstawić plan wydarzeń *Wesela*, łatwo natomiast powiedzieć, o czym jest ten film. To uniwersalna opowieść o nienawiści i uprzedzeniach, które zawsze prowadzą w to samo

²⁰ Ten tytuł to najwyższe izraelskie odznaczenie cywilne nadawane nie-Żydom. Przyznawane jest przez Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Jad Waszem w Jerozolimie. Od II wojny światowej odznaczenie nadaje się osobom (lub w drodze wyjątku instytucjom), które z narażeniem własnego życia ratowały Żydów z Holokaustu.

²¹ Historii we wszystkich możliwych tego słowa znaczeniach.

miejsce. W orbicie prezentowanej historii pojawią się Jedwabne²², emigranci, uprzedzenia wobec Niemców i wiele innych przywar narodowych, które charakteryzują Polaków.

Przeładowanie *Wesela* rozmaitymi motywami wielu widzom odbije się czkawką. Nawał bodźców i odniesień potrafi przyprawić o ból głowy, lecz reżyser upatruje w nim twórczej strategii. Poszczególne wątki potraktowane oddzielnie w większości nie odnajdują odpowiedniego zwieńczenia, ale jest tak dlatego, że Smarzowski skłania nas, byśmy potraktowali je zbiorowo (Urbański, 2021).

Wesele być może nie jest najlepszym filmem Smarzowskiego, z całą pewnością jest jednak obrazem najbardziej dydaktycznym. W czasach TikToka i Instagrama prosta i czytelna paralela dziejów jest konieczna – XXI wiek to bowiem nie stulecie metafor, to wiek hiperboli, a ten właśnie środek stylistyczny Smarzowski opanował jak mało kto.

Dziewczyny z Dubaju,
reż. Maria Sadowska

Pomimo iż w 2021 roku pojawiło się wiele lepszych filmów²³, nie sposób nie poświęcić w niniejszym zestawieniu kilku słów najgłośniejszej premierze 2021 roku, czyli *Dziewczynom z Dubaju*.

„Bawimy się jak damy! A jak nie damy... to się nie bawimy” – ta zabawna językowo, aczkolwiek niezbyt etyczna, dwuznaczna maksyma przyświeca bohaterkom omawianego filmu. Historia o szybkim zarobku, szybkim seksie, szybkim upadku z samego szczytu burdel-biznesu to chyba dobre streszczenie produkcji Marii Sadowskiej, w której wielu widzów upatrywało nadzieję na rozrywkę na

²² Miejsce masowego mordu kilkuset Żydów w lipcu 1940 roku.

²³ Być może nawet wszystkie premiery 2021 roku były lepsze.

przyzwoitym poziomie²⁴. Niestety, ekranizacja głośnej książki okazała się wydmuszką – nie jest mądra, ani ładna, a filozoficzne bon moty głównej bohaterki są w najlepszym razie niewiarygodne. Kilka razy w trakcie oglądania widz będzie miał poczucie zmarnowanego potencjału (ciekawej przecież, bądź co bądź, historii)²⁵, jednak przez większość czasu królować będą na ekranie wycięte z papieru postaci i niezwykle prymitywna historia.

To jeden z tych filmów, w których nic się nie udało – muzyka aż nazbyt dosadnie ilustruje poszczególne sceny, „rażą pewne skróty oraz dziwaczne rozwiązania fabularne. Niewiarygodnie przedstawiony jest choćby dramatyczny rozwój relacji między Emi a jej polskim chłopakiem, granym przez Józefa Pawłowskiego w taki sposób, jakby jeszcze myślami był w *Mieście 44*” (Piotrowicz, 2021), a pomimo usilnego wmaiwiania widzowi, że oto znalazł się w świecie blichtru i luksusu, wszystko jest ewidentnie tanie i niezbyt dopracowane²⁶.

Kulisy „afery dubajskiej”, które w założeniu powinny stanowić przestrogę dla młodych, nastawionych na szybkie zdobycie dużych pieniędzy dziewcząt, w rzeczywistości przynieść mogą, podobnie jak gatunkowo zbliżone do nich *365 dni*, wyłącznie szkodę.

²⁴ Sadowska reżyserowała do tej pory filmy nie tylko rozrywkowe, lecz także reprezentujące więcej niż przyzwoity poziom artystyczny: *Dzień kobiet* i *Sztukę kochania. Historię Michaliny Wisłockiej*.

²⁵ Kulisy „afery dubajskiej”, o której mowa, przedstawił światu w 2015 roku Piotr Krysiak w książce *Dziewczyny z Dubaju*. Jest to opowieść o polskich aktorkach, dziennikarkach, modelkach i celebrytkach, które były luksusowymi paniami do towarzystwa arabskich szejków. Większość kobiet za duże pieniądze zgadzała się uczestniczyć w ekskluzywnych wyjazdach, mając jednocześnie mężów, partnerów i dzieci. „*Dziewczyny z Dubaju* odsłaniają świat dobrze prosperującego i świetnie zorganizowanego seksbiznesu. To świat luksusowych prostytutek i ich klientów, bezwzględnych i przebiegłych sutenerek” (<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4995314/dziewczyny-z-dubaju> [dostęp: 10.02.2022]).

²⁶ Arabskich szejków grają np. włoscy aktorzy, którzy wygrali castingi wyłącznie ze względu na swoją karnację.

* * *

Opisane w niniejszym tekście filmy to nie same jasne punkty na firmamencie polskiego kina 2021 roku. Nie da się w krótkim przeglądzie omówić wszystkich ciekawych produkcji minionego roku. Jednakże w związku z ich okazałą liczbą na koniec warto polecić jeszcze kilka tytułów:

- komedie obyczajowe: *Czarna owca*, *Zupa nic*;
- dramaty obyczajowe: *Sweat*, *Żeby nie było śladów*, *Śniegu już nigdy nie będzie*, *Amatorzy*, *Ostatni komers*, *Zabij to i wyjedź z tego miasta*;
- „polskie” komediodramaty: *The End*, *Kraj*;
- filmy akcji / kryminały / thrillery: *Najmro. Kocha, kradnie, szanuje*, *Hiacynt*, *Prime Time*.

Filmografia

Bo we mnie jest seks, reż.: Katarzyna Klimkiewicz, scen.: Katarzyna Klimkiewicz, Partycja Mnich, zdj.: Weronika Bilka, obsada: Maria Dębska, Leszek Lichota, Borys Szyk, Katia Paliwoda, Krzysztof Zalewski-Brejdygant.

Dziewczyny z Dubaju, reż.: Maria Sadowska, scen.: wielu, zdj.: Artur Reinhart, obsada: Paulina Gałązka, Katarzyna Figura, Katarzyna Sawczuk, Olga Kalicka, Giulio Berutti.

Furioza, reż.: Cyprian T. Olencki, scen.: Cyprian T. Olencki, Tomasz Klimala, zdj.: Klaudiusz Dwulit, obsada: Mateusz Damięcki, Wojciech Zieliński, Szymon Bobrowski, Weronika Książkiewicz, Mateusz Banasiuk.

Mistrz, reż.: Maciej Barczewski, scen.: Maciej Barczewski, zdj.: Witold Płóciennik, obsada: Piotr Głowacki, Grzegorz Małecki, Marcin Bosak, Jan Szydłowski, Piotr Witkowski.

Teściowie, reż.: Jakub Michalczuk, scen.: Marek Modzelewski, zdj.: Michał Englert, obsada: Maja Ostaszewska, Marcin Dorociński, Izabela Kuna, Adam Woronowicz, Ewa Dałkowska.

Wesele, reż.: Wojciech Smarzowski, scen.: Wojciech Smarzowski, zdj.: Piotr Sobociński Jr., obsada: Robert Więckiewicz, Michalina Łabacz, Agata Kulesza, Ryszard Ronczewski, Mateusz Więclawek.

Wszyscy moi przyjaciele nie żyją, reż.: Jan Belcl, scen.: Jan Belcl, zdj.: Cezary Stolecki, obsada: Julia Wieniawa-Narkiewicz, Mateusz Więclawek, Monika Krzywkowska, Nikodem Rozbicki, Adam Bobik.

Wszystkie nasze strachy, reż.: Łukasz Ronduda, Łukasz Gutt, scen.: Łukasz Ronduda, Michał Oleszczyk, Katarzyna Sarnowska, zdj.: Łukasz Gutt, obsada: Dawid Ogrodnik, Maria Maj, Andrzej Chyra, Jacek Poniedziałek, Agata Łabno.

Literatura

Borowski T., 1954, *Utwory zebrane*, T. 2, red. W. Woroszyński, T. Drewnoski, J. Piórkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Bryczkowska J., 2021, „Teściowie”. *Mógł wyjść smutny zakalec, a dostajemy smaczny komedio- wy tort*, *Gazeta.pl*, 10.09.2021, <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,27522830,te-sciowie-mogl-wyjsc-smutny-zakalec-a-dostajemy-smaczny.html> [dostęp: 7.01.2022].

Jagielski P., 2013, *Na ringu w obozie zagłady*, *Xiegarnia.pl*, 11.01.2013, <https://xiegarnia.pl/recenzje/na-ringu-w-obozie-zaglady/> [dostęp: 7.01.2022].

Konarski M., 2021, *Wiara i tęcza – recenzja filmu „Wszystkie nasze strachy”*, *Pełna sala*, 4.11.2021, <https://pelnasala.pl/wszystkie-nasze-strachy/> [dostęp: 7.01.2022].

Opis filmu *Wszyscy moi przyjaciele nie żyją*, 2020, *Filmweb*, <https://www.filmweb.pl/film/Wszyscy+moi+przyjaciele+nie+żyją-2020-866093/descs> [dostęp: 10.01.2022].

Opis książki *Dziewczyny z Dubaju*, *Lubimyczytać.pl*, <https://lubimyczytac.pl/ksiazka/4995314/dziewczyny-z-dubaju> [dostęp: 10.02.2022].

Pierwszy transport do Auschwitz, *IPN*, <https://ipn.gov.pl/pl/pierwszy-transport-do-a/101301,80-rocznica-deportacji-pierwszych-Polakow-do-niemieckiego-nazistowskiego-obozu-A.html> [dostęp: 10.01.2022].

Piotrowicz P., 2021, „*Dziewczyny z Dubaju*”: *seks to nie wszystko*, *Onet.pl*, 26.11.2021, <https://kultura.onet.pl/film/recenzje/dziewczyny-z-dubaju-recenzja-filmu-marii-sadowskiej/mgt5rhe> [dostęp: 10.01.2022].

- Rudzka K., 2021, *Slasher wersja polska – Jan Belcl – „Wszyscy moi przyjaciele nie żyją”*, „Głos Kultury”, 27.01.2021, <https://www.gloskultury.pl/slasher-wersja-polska-jan-belcl-wszyscy-moi-przyjaciele-nie-zyja-recenzja/> [dostęp: 9.01.2022].
- Staszczyszyn B., 2021, *Na zakręcie – polskie kino 2021 roku*, Culture.pl, 30.12.2021, <https://culture.pl/pl/artukul/na-zakrecie-polskie-kino-2021-roku> [dostęp: 7.01.2022].
- Urbański K., 2021, *Wesele (2021) – recenzja filmu. Skutki narodowej (nie)pamięci*, Filmozercy, 6.10.2021, <https://filmozercy.com/wpis/wesele-2021-recenzja-filmu-skutki-narodowej-nie-pamieci> [dostęp: 11.01.2022].
- Walkiewicz M., 2021, *Na gołe pięści*, Filmweb, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Furioza-24053> [dostęp: 10.01.2022].

AGNIESZKA TAMBOR – PhD, Institute of Cultural Sciences, University of Silesia, Katowice, Poland / dr, Instytut Nauk o Kulturze, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Katowice, Polska.

Specializes in film and cultural studies as well as in language pedagogy; her scholarly interests focus on media education, genre cinema, contemporary Polish film and the ways of using film and TV series in teaching Polish to foreign students; she is the creator of the media educational project *Polska Półka Filmowa* and author of several textbooks: *Nowa Polska Półka Filmowa. 100 filmów, które każdy cudzoziemiec znać powinien* [*New Polish Film Shelf: 100 Films that Every Foreigner Should Know*] (Katowice 2012 and 2015), *Krótkometrażowe filmy aktorskie i animowane w nauczaniu języka polskiego jako obcego* [*Short Acting and Animated Films in Teaching Polish as a Foreign Language*] (Katowice 2018), *Licz na Banacha* [*Count on Banach*] (Katowice 2019) and *(Nie)codzienny polski. Teksty i konteksty* [*Non-Everyday Polish: Texts and Contexts*] (Katowice 2018) and has published numerous articles on film and glottodidactics.

Filmoznawczyni, glottodydaktyczka, kulturoznawczyni, której zainteresowania naukowe koncentrują się wokół edukacji medialnej, kina gatunków, najnowszego kina polskiego oraz możliwości wykorzystania filmu i serialu w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Twórczyni medialnego projektu edukacyjnego *Polska Półka Filmowa*. Autorka podręczników: *Nowa Polska Półka Filmowa. 100 filmów, które każdy cudzoziemiec znać powinien* (Katowice 2012 i 2015), *Krótkometrażowe filmy aktorskie i animowane w nauczaniu języka polskiego jako*

obcego (Katowice 2018), *Licz na Banacha* (Katowice 2019) i *(Nie)codzienny polski. Teksty i konteksty* (Katowice 2018) oraz wielu artykułów o tematyce filmowej i glottodydaktycznej.

E-mail: agnieszka.tambor@us.edu.pl